

Momenty najczystszej prawdy

AUTOR: HENRYK MAZURKIEWICZ

Opolski Teatr Lalki i Aktora to wieloświat złożony z odrębnych, lecz przeplatających się wyobraźni artystycznych. Każda z nich jest w pełni autorska, unikalna, wyróżnia się rozpoznawalnym stylem, często rozwijanym na opolskiej scenie w trakcie wieloletniej współpracy.

■ Starego budynku teatru, pamiętającego jeszcze lata pięćdziesiąte, z mozaiką małych kolorowych okienek na elewacji, już nie zastałem. Potrafię jednak zrozumieć tych, którzy wciąż za nim tęsknią. Nie tylko dlatego, że sentyment jest rzeczą ludzką. Doskonale pamiętam swoje pierwsze wrażenia z nowej przestrzeni, kiedy dekadę temu odwiedziłem Opolski Teatr Lalki i Aktora. Te spostrzeżenia wkradły się do recenzji spektaklu *Liściki na wiatr* w reżyserii Piotra Cieplaka, gdzie pisałem: „Po gruntownej przebudowie gmach wygląda, że tak powiem, mało teatralnie. Powiedziałbym: wcale nie teatralnie. Szkło, beton i plastik. Z kolorów: czarny, biały i beż. Wszystko jak najbardziej nowoczesne i eleganckie, tylko że na manierę kancelarii prawnej. Nawet ręcznie malowane schody z wizerunkami zwierząt opisałbym jako dziecinną wersję *Guerniki* Picassa. Nie mogę i nie chcę tego faktu oceniać, jednak jedno pytanie wciąż krąży mi po głowie: why so serious?”¹.

Przedstawienie oparte na zbiorze opowiadań *Nie każdy umiał się przewrócić* Toona Tellegena, w którym leśne zwierzęta toczą głęboko filozoficzne rozmowy, budziło podobne wątpliwości. Trudno więc było nazwać takie pierwsze spotkanie z teatrem udanym i obiecującym. Jednak o niczym to nie przesądziło. Co prawda, do nowego budynku przekonywałem się przez kilka kolejnych lat, aż w końcu doceniłem jego liczne zalety. Pomijając kwestie estetyczne, jest to przestrzeń doskonale wyposa-

żona i funkcjonalna, w dodatku zapewniająca dostęp osobom z niepełnosprawnościami ruchowymi. Dlatego teatr, zamiast grać spektakle w polowych warunkach, woli zapraszać młodych widzów z okolicznych miast do swojej siedziby, oferując im wysokiej jakości doświadczenie teatralne.

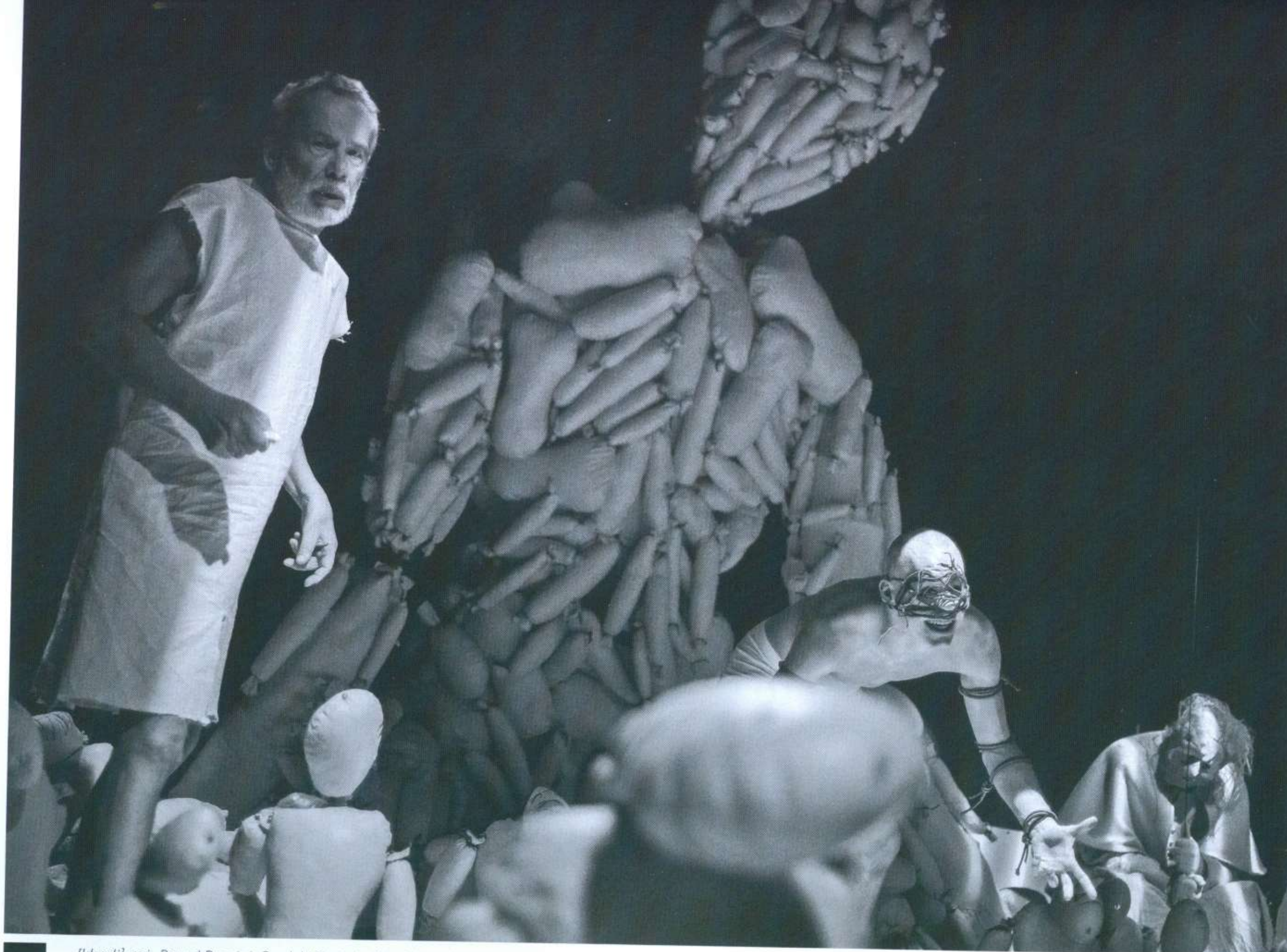
Wcześniej natomiast, w marcu 2015 roku, zdarzyły się *Dziady*, a dokładniej [*dzadi*] Pawła Passiniego, które akurat zachwyciły mnie natychmiast po przekroczeniu progu nietypowo zaaranżowanej sali. Uważam, że była to najważniejsza propozycja repertuarowa po *Iwonie, księżniczce Burgunda* zrealizowanej sześć lat wcześniej przez słowackiego reżysera Mariána Peckę. Potwierdzała ambicje teatru formy, by mierzyć się z największymi dziełami literatury na równi z teatrami dramatycznymi. Przedstawienie powstało w czasie, gdy we Wrocławiu Michał Zadara wystawił arcydramat Mickiewicza bez skrótów, a Radosław Rychcik ubrał go w kostium amerykańskiej popkultury, co przyniosło mu Paszport „Polityki”. Niedługo później, z rozmachem godnym Teatru Narodowego w Warszawie, z dziełem wieszczki zmierzył się nieodżałowany Eimuntas Nekrošius.

Na tle tak znakomitej konkurencji opolskie przedstawienie mogło wydawać się najmniej radykalne i kontrowersyjne, jednak pod wieloma innymi względami wcale im nie ustępowało. Zachwycało pomysłowością i starannością interpretacji. Mała scena została całkowicie przeobrażona w to, co reżyser nazwał „poczekal-

nią dusz”, pełną setek białych lalek-duszynek. Było to idealne miejsce dla interaktywnego doświadczenia performatywnego z muzyką na żywo, które niczym wehikuł przenosiło nas do innego wymiaru rzeczywistości. W roli Konrada wspaniale spisał się Bogusław Kierc.

[*dzadi*] były także dowodem na to, jak niezwykle różnorodne i nieoczywiste mogą być sposoby pracy z formą. Po raz kolejny udowodniły, że teatr lalkowy nie jest – jak wielu wciąż sądzi – domeną uroczych bajek dla dzieci. W poetyckim eseju *Ruach*, zamieszczonym w pięknie wydanym na osiemdziesięciolecie OTLiA tomie *Żywioły teatru. Ludzie – idee – wydarzenia*, Passini napisał: „Lalka krąży wokół istnienia jak ćma wokół świecy”². I choć brzmi to nieco mistycznie i patetycznie, muszę przyznać mu rację – lalki w jego spektaklach rzeczywiście zdają się ożywać, zyskując metafizyczny wymiar.

Tymczasem lalkarze, jak wyznaje w rozmowie aktorka i reżyserka Anna Wieczorek, nadal słyszą: „Ty jeszcze nie pracujesz w tym normalnym teatrze, tylko w teatrze lalek”. Wspomina, że po obejrzeniu nagrania *Iwony...* pomyślała: „Albo Opole, albo nie będzie dla mnie miejsca”. Miała szczęście, bo niedługo później, będąc jeszcze studentką wrocławskiej filii Akademii Sztuk Teatralnych, zadebiutowała w *Zagubionym chłopcu* w reżyserii Pawła Passiniego według tekstu Artura Pałygi. Spektakl, który dotykał coraz bardziej palącego problemu uzależnienia od świa-



['dzadzi], reż. Paweł Passini, Opolski Teatr Lalki i Aktora [2015]

fot. Krzysztof Ścisłowicz / Opolski Teatr Lalki i Aktora

ta wirtualnego, zdobył Grand Prix XXIV Ogólnopolskiego Konkursu na Wystawienie Polskiej Sztuki Współczesnej, a Wieczorek zyskała stałe miejsce w zespole. Trzy lata później, wspólnie z Dorotą Bator, stworzyła *Uciec od rozpacz*. *Życie romantyczne zamknięte w monodramie* – wzruszające, osobiste dzieło w oryginalny i estetycznie wysmakowany sposób przybliżyło nastoletniej publiczności światoczuć polskich romantyków. W zeszłym roku, już samodzielnie, wystawiła *Troję. Wojny nie będzie!* W nadchodzącym sezonie planuje zmierzyć się z *Hamletem*. W ciągu sześciu lat stała się ważną częścią opolskiego teatralnego multiversum.

Opolskie multiversum

Ten termin z pogranicza nauki i popkultury wybrałem z rozmysłem. OTLiA w rzeczy samej to wieloświat złożony z odrębnych, lecz przeplatających się i wzajemnie uzupełniających wyobraźni artystycznych. Każda z nich jest w pełni autorska, unikalna, wyróżnia się rozpoznawalnym stylem, często rozwijanym na opolskiej scenie w trakcie wieloletniej współpracy. Takimi artystami są chociażby wspomniany już Marián Pecko czy Marta Guśniowska, której sztuki, pisane często specjalnie dla tej sceny, z ogromnym sukcesem wystawiał. Powstawały spektakle pełne czaru, przewrot-

negu humoru, językowych zabaw, popisów animacyjnych oraz oryginalnego spojrzenia na znane postacie zwierzęce i problemy, które ich dotyczą. Podobne nastroje ostatnio wydobyła ze sztuki Guśniowskiej *Pingwiń* Mariola Ordak-Świątkiewicz, aktorka i reżyserka opolskiego zespołu, tworząc kameralną, lecz pełną niespodzianek opowieść o przewyżnianiu własnych lęków i pielęgnowaniu otwartości na świat.

Paweł Eigner natomiast zabiera widzów w wir szalonych, czasem jarmarcznie komicznych opowieści, pełnych intryg i niespodziewanych zwrotów akcji. Jego spojrzenie na klasycznych bohaterów literatury, takich jak trzej muszkietierowie czy Zorro, rozbawiają do łez i zachwycają dynamiczną choreografią pojedynków szermierczych. Nie sposób pominąć tu plastycznych wizji Honoraty Mierzejewskiej-Mikoszy. W godzinnych spektaklach, takich jak *Prastare opowieści* czy *Kolorowi ludzie*, potrafi ona streszczać całe wieki ludzkiego doświadczenia. Warto również wspomnieć o teatrze dla najmłodszych stworzonym przez Alicję Morawską-Rubczak, oraz o mocnych przesłaniach spektakli Bogusława Kierca, który nie unika trudnych rozmów z nastolatkami. Z bajki o księciu walczącym o rękę swojej ukochanej potrafi stworzyć prawdziwy traktat o postprawdzie.

Wszystkie te artystyczne uniwersa splatają się wokół postaci dyrektora artystycznego i naczelnego, Krystiana Kobyłki, który kieruje teatrem od ponad trzydziestu lat, dłużej niż jego założyciel i patron, Alojzy Smolka, o którym znany historyk teatru lalek Henryk Jurkowski napisał: „Należał do tego rzędu artystów, którego dokonania wyrażają się nie tyle w jednym czy dwóch ważkich przedstawieniach, ile w dziele jako całości. Jego dziełem był opolski teatr lalek. Powstał on z jego uporu i z jego umiejętności katalizowania pracy innych artystów”. Podobnie można powiedzieć o Kobyłce. Jedną z jego największych zasług jest stworzenie doskonale zgranego, międzypokoleniowego zespołu. W przyszłym sezonie dołączą do niego kolejni utalentowani młodzi artyści: Jakub Mieszala i Klaudia Kręcisz, związani z Teatrem Odnalezionym w Jeleniej Górze.

Kobyłka kontynuuje także tradycję Ogólnopolskiego Festiwalu Teatrów Lalek w Opolu. To jedno z najważniejszych wydarzeń tego rodzaju w Polsce, sięgające swoimi korzeniami roku 1962, jest więc starsze nawet od Krajowego Festiwalu Piosenki Polskiej. Opolski festiwal ma formułę konkursu, zaprasza spektakle z całego kraju i zapełnia miasto artystycznym zgiełkiem w czasie trwania imprezy. Niestety, poza okresem festiwalu OTLiA często pozostaje poza polem zainteresowania krytyki. Wy-



Ja goryl, Ty człowiek, reż. Marek Zákostelecký, Opolski Teatr Lalki i Aktora (2022)

fot. Grzegorz Gajos / Opolski Teatr Lalki i Aktora

jątkiem są spektakle biorące udział w Ogólnopolskim Konkursie na Wystawienie Polskiej Sztuki Współczesnej lub w konkursie „Klasyka Żywa”. Lokalne media rzadko publikują recenzje, ograniczając się głównie do zapowiedzi czy krótkich notek programowych. „Teraz często nawet nie czekamy na recenzje. Być może nie pojawi się żadna” – przyznaje Wiczorek, z żalem dodając: „To bardzo smutne. Wiele osób w tym teatrze pragnie tworzyć fascynujące rzeczy”.

Czy to naprawdę вина geografii? Czy to niższy status teatrów lalkowych w Polsce? Po części jedno i drugie. Jednak rozmowa z Karoliną Bujak-Dybel, specjalistką ds. pracy artystycznej i administracyjnej, potwierdziła moje inne intuicje. Chodzi bowiem także o to, że OTLiA nie goni za doraźną aktualnością i prowokacjami. To tylko pozory, że teatr lalek nie jest miejscem, od którego oczekuje się publicystyki i kontrowersji. Opolskie multiwersum koncentruje się na sprawach uniwersalnych. Jest to teatr rodzinny w najlepszym tego słowa znaczeniu. Taki, który „obfituje w elementy, które obejmuje zarówno percepcja dziecka, jak i dorosłego. W każdym umie dostrzec kogoś wyjątkowego. Mówi prosto, szczerze, a czasami cikliwie o uczuciach i wartościach. Mówi językiem dziecka, który dorosły dobrze zna, ale którego nie używa już na co dzień”³. Albo jak

podsumowuje Bujak-Dybel, chodzi o „spektakle, o których możemy rozmawiać, niezależnie od tego, na jakim etapie życia się znajdujemy”. Tworzenie takiego teatru to ogromne wyzwanie. Dlatego chciałbym szerzej opisać dwa spektakle z ostatnich sezonów, na które, moim zdaniem, nie zwrócono należącej się im uwagi.

Gorylica i Fantazjana

W maju w kinach zadebiutowało *Królestwo Planety Małp* w reżyserii Wesa Balla, dziesiąty film w serii rozpoczętej w 1968 roku ekranizacją powieści Pierre’a Boulle’a. Historia inteligentnych szympanсів i orangutanów, które przejmują władzę nad planetą, należy do gatunku science fiction, chociaż elementy „fiction” zdecydowanie przeważają nad „science”. Spektakl Marka Zákosteleckiego *Ja goryl, Ty człowiek* oferuje bardziej realistyczne podejście. Zamiast spektakularnych i mrocznych wizji przyszłości, skupia się na faktach. Pokazuje, że do przewrócenia naszego świata do góry nogami nie potrzeba buntu kilku gatunków – wystarczy uważnie przyrzeć się jednej gorylicy. Koko, urodzona w 1971 roku w zoo w San Francisco i wychowana w specjalnym ośrodku, stała się znana na całym świecie dzięki opanowaniu ponad tysiąca znaków migowych. Jej niezwykle życie

było dokumentowane w filmach i na łamach „National Geographic”. Koko pozwoliła ludziom na bezprecedensowy dialog ze światem zwierząt, ukazując, jak wiele możemy się od nich nauczyć.

Przedstawienie, zrealizowane we współpracy z Ogrodem Zoologicznym w Opolu, urzeka swoją realistyczną animacją. Gorylica, ożywiana jednocześnie przez kilkoro aktorów i aktorek, wydaje się zupełnie samodzielną istotą. Reakcje publiczności najlepiej świadczą o skuteczności tej iluzji – wielu młodych widzów dopiero po kilku transformacjach głównej bohaterki przekonywało się, że nie jest to prawdziwe zwierzę. Trwający zaledwie godzinę spektakl wykorzystuje dynamiczne cięcia montażowe, aby przedstawić różne dekady życia Koko. Upływ czasu ilustrują zmiany w kostiumach i fryzurach Francine „Penny” Patterson, wychowawczyni Koko, którą z wielkim wyczuciem odgrywa Karolina Gorzkowska. Dzięki niepospolitej relacji, którą udaje się zbudować tej dwójce, *Ja goryl, Ty człowiek* staje się wzruszającą opowieścią o międzygatunkowej przyjaźni.

„To mądry spektakl, zachęcający do nawiązywania relacji wymagających od nas nieco większego zaangażowania, uczący szacunku do świata przyrody, przypominający o konieczności ratowania planety. Sygnał S.O.S. skiero-



Niekończąca się historia, reż. Marcin Wierzchowski, Opolski Teatr Lalki i Aktora [2023]

fot. Anna Molokanova / Opolski Teatr Lalki i Aktora

wany w głąb naszego snienia. Apel o pobudkę³⁴ – pisała w swojej recenzji Agata Tomaszewska. Z pełnym przekonaniem przyłączam się do jej słów. Tekst Elżbiety Chowaniec w przystępny dla młodszej publiczności sposób porusza wiele dodatkowych ważnych kwestii, takich jak wyzysk zwierząt w przemyśle filmowym. Trudno o lepszy przykład, że to właśnie z teatru formy przychodzą oryginalne refleksje na temat nowej rzeczywistości nadchodzącej ze zmierzchem antropocenu. Kto, jeśli nie duet człowieka i animanta, powinien opowiadać o świecie, w którym nie sposób już odwracać wzroku od naszych mniejszych braci.

Tymczasem *Ja goryl, Ty człowiek* doczekał się zaledwie dwóch recenzji. Jeszcze mniejsze szczęście miała *Niekończąca się historia*, co – biorąc pod uwagę, że reżyserią zajął się Marcin Wierzchowski, znany twórca, który dotąd nie kojarzył się z teatrem lalek – jest tym bardziej zaskakujące. Wcześniej na scenie Teatru im. Jana Kochanowskiego w Opolu Wierzchowski zestawiał Dostojewskiego z historią hiszpańskich rewolucjonistów walczących z reżimem generała Franco. Choć był to całkiem udany spektakl, w mojej opinii ustępuje on rewelacyjnej adaptacji scenicznej znanej powieści, której kultowa ekranizacja stała się symbolem ostatnio modnych lat osiemdziesiątych.

Wierzchowski nie uległ jednak powszechnej retromanii. Przeniósł niesamowite przygody Bastiana na skromną scenę, której minimalistyczna sceneria sugeruje, że jedenastoletni bohater eksplorując Fantazjanę, nie opuszcza swojego pokoju. Wykorzystuje do tego multimedia, kolaż nakładających się planów oraz grę światła. Dodatkowe znaczenie wnosi obsadzenie aktorów i aktorek w kilku różnych rolach. Na przykład Łukasz Bugowski, aktor o potężnej charyzmie, towarzyszy odważnemu Atreju jako jego koń i wierny przyjaciel Artax, który ginie w Bagnach Smutku, grając jednocześnie pogrążonego w żałobie po zmarłej żonie ojca Bastiana.

Twórcy starannie porozkładali akcenty i uwypuklili konflikty, tworząc wielowymiarową, momentami niezwykle bezkompromisową opowieść o traumie związanej z utratą najbliższej osoby. Nicość, która pożera Fantazjanę, w przedstawieniu jest nadzwyczaj namacalna, a poszukiwania Dziecięcej Cesarzowej prowadzą do szpitalnego pokoju, w którym umiera matka głównego bohatera. Ich pożegnanie to niezwykle mocna scena, a takich emocjonalnie wypełnionych momentów jest w tym spektaklu więcej. Chociażby ten, w którym Bastian niespodziewanie staje się uczestnikiem programu „Pragnienie za wspomnienie”. Wybiera kasowanie bolesnych wspomnień, pozbywając

się bólu i wstydu, tylko po to, by na koniec zostać z workami pociętego papieru – symbolami zniszczonej tożsamości. „Wszystko to ty” – zapewnia prowadząca, pozostawiając widza z głębokim uczuciem niepokoju.

Na szczęście spektaklowi towarzyszą specjalne warsztaty prowadzone przez pedagogów z Miejskiego Centrum Wspomagania Edukacji. Podczas tych spotkań młodzi widzowie mogą dosłownie i w przenośni otrząsnąć się z ciężkich emocji i w przyjaznej atmosferze podzielić się swoimi wrażeniami i przemyśleniami. Miałem okazję dyskretnie towarzyszyć jednej z takich grup. Wsłuchując się w głosy widzów, przekonałem się, że wilczyca Gmork ze spektaklu miała rację. Zarówno w tym, że jako gatunek „nie jesteśmy w stanie powstrzymać się od wymyślenia kolejnych kłamstw i iluzji”, jak i w tym, że zdarzają się nam momenty najczystszej prawdy. Także w teatrze. Trzeba tylko być przygotowanym na ich przeżycie, oglądając przedpołudniowy spektakl w towarzystwie uczniów z podstawówki. ■

1 ■ H. Mazurkiewicz, *Zen w wielkim lesie*; źródło: <https://teatralny.pl/recenzje/zen-w-wielkim-lesie,757.html>, dostęp: 1.06.2024.

2 ■ P. Passini, *Ruach*, [w:] *Żywy teatr. Ludzie – idee – wydarzenia*, red. Z. Bitka, A. Morawska-Rubczak, Opole 2017, s. 50.

3 ■ K. Łapicka, *Wielkość w skali mikro*, „Teatr” nr 4/2020; źródło: <https://teatr-pismo.pl/7635-wielkosc-w-skali-mikro/>, dostęp: 31.05.2024.

4 ■ A. Tomaszewska, *Pobudka*; źródło: <https://e-teatr.pl/pobudka-34250>, dostęp: 30.05.2024.